



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Nr 6 2007 r.

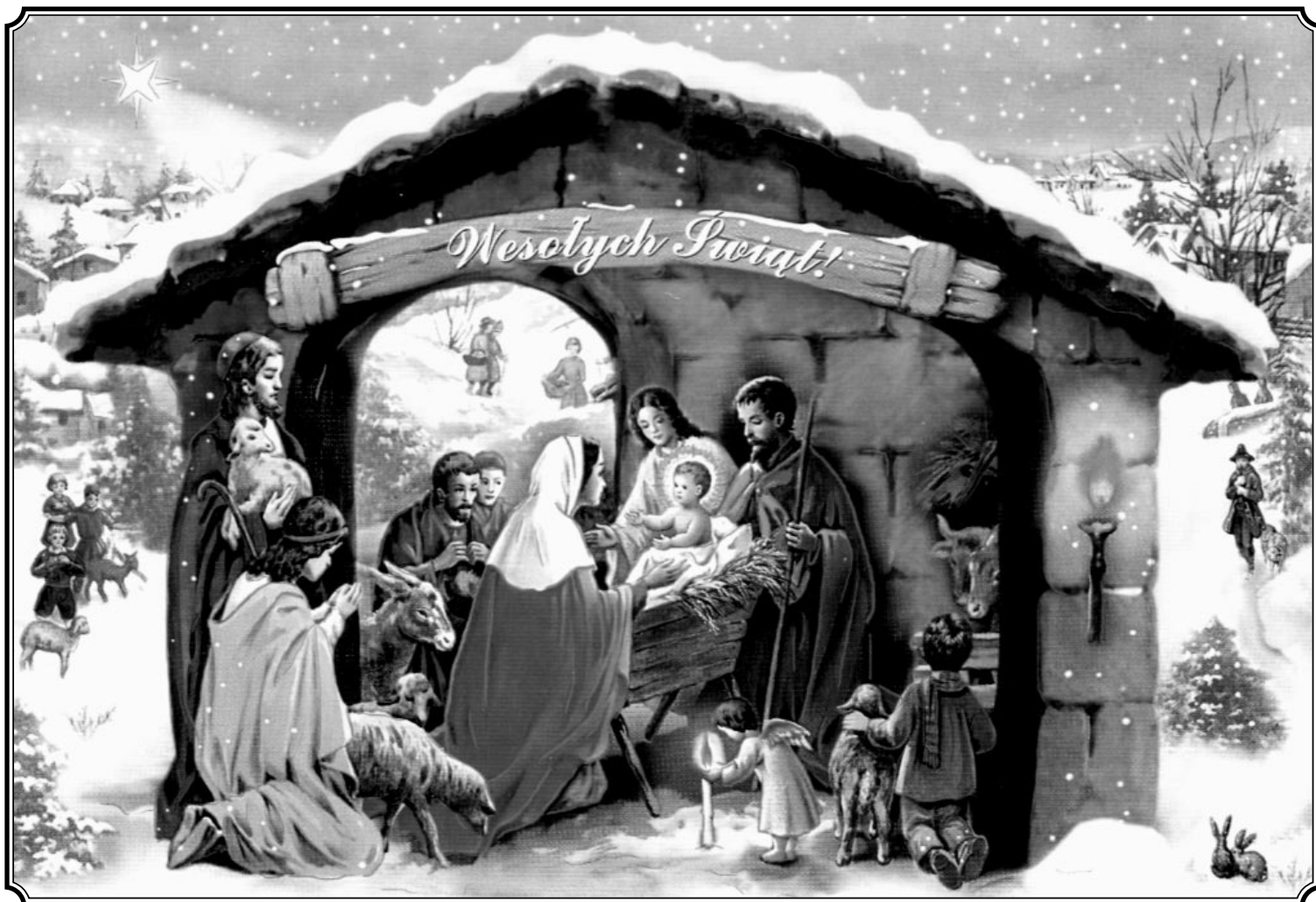
Boże Narodzenie

Nr 61 Rok X

Dwumiesięcznik

Antoni

Gazeta Parafii Zegrze p.w. św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej



Drodzy Bracia i Siostry!

Dając Wam do ręki pobłogostawiony opłatek, składamy najlepsze życzenia: niech świąteczny czas Bożego Narodzenia odnowi Waszą radość i nadzieję.

Przychodzący Jezus chce zamieszkać w sercu każdego - niech znajdzie je czyste i otwarte.

Niech będzie to czas potrzebnego wszystkim wypoczynku i pięknych spotkań z bliskimi.

A nadchodzący Nowy Rok niech przyniesie każdemu z nas upragnione szczęście.

ks. kanonik *Mieczysław Zdanowski*
ks. *Wojciech Zaleskiewicz*
ks. *Łukasz Turbak*

Dziś w Numerze

	str
Modlitwa i rozważanie przy wigilijnym stole	3
Wigilia w polskiej tradycji i obyczaju	4
Święta radości	5
Zwyczaże w naszej parafii	5
11 listopada - uroczyste obchody Niepodległości Polski	6
Kazanie wygłoszone na Mszy św. w intencji Ojczyzny	8
Boża instrukcja wolności. Przyk. VI. Seks czy miłość.	9
Wyrok w sprawie Alicji Tysiąc	10
Nie dajmy się okraść	10
Dotychczasowy kościelny odszedł na emeryturę	12
Katechizm Płocki (16)	
Katecheza 130. Sakrament pokuty i pojednania	LXI
131. Nawrócenie czyli pokuta wewnętrzna	LXI
132. Rachunek sumienia	LXI
133. Żal za grzechy i postanowienie poprawy	LXII
134. Wyznanie grzechów	LXII
135. Zadośćuczynienie za grzechy	LXIII
136. Szafarz sakramentu pokuty	LXIII
137. Skutki sakramentu pokuty	LXIII
138. Nauka Kościoła o odpustach	LXIV
139. Sprawowanie sakramentu pokuty	LXIV

Ogłoszenia duszpasterskie



Msze św. Roratnie - ku czci NMP odprawiane są o 18⁰⁰
- a w soboty o 9⁰⁰ rano

24 grudnia - Wigilia - poniedziałek - Msza o 8³⁰.
- **Pasterka** o 22⁰⁰.

Tradycyjnie powstrzymujemy się od pokarmów mięsnych

Boże Narodzenie - wtorek 25 i środa 26 grudnia
- Msze jak w każdą niedzielę o 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰
- 25 na Mszy św. o godz. 10³⁰ Chrzty dzieci.
- 26 uroczystość św. Szczepana męczennika.

31 grudnia - Sylwestra - poniedziałek - na Mszy św. o 18⁰⁰ dziękować będziemy Bogu za ubiegły 2006 r. i prosić o szczęśliwy rok 2007.

1 stycznia - Nowy Rok - Msze jak w każdą niedzielę o 8³⁰, 10³⁰, 16⁰⁰
6 stycznia - Trzech Króli - niedziela - Msze św. o 8³⁰, 10³⁰ i 16⁰⁰.

Kolędę rozpoczniemy zaraz po Bożym Narodzeniu.

Rekolekcje Wielkopostne - 10 - 12 lutego, w I Niedzielę Wielkiego Postu poprowadzi ks. prałat pułkownik Stanisław Obszyński z Lublina, który będzie głosił kazania dla wszystkich na Mszach św. o 10³⁰, 15⁰⁰ i 18⁰⁰. Szczegółowy program w terminie późniejszym.

Terminy Komunii świętej dzieci:

a) **Pierwsza Komunia Święta klas II** - w Niedzielę
11 maja 2008 r. **Zesłanie Ducha Świętego**
godz. 10⁰⁰ - Szkoła w Woli Kiełpińskiej
godz. 12⁰⁰ - Szkoła w Jadwisinie

b) **Komunia Generalna klas IV** - w Niedzielę
18 maja 2008 r. **Trójcy Przenajświętszej**

Od Pierwszej Niedzieli Wielkiego Postu prowadzony będzie kurs przygotowujący **do Sakramentu Małżeństwa**. Chętnych prosimy o zgłaszanie się do księży prefektów.

Na lekcjach religii w III klasie gimnazjum młodzież przygotowuje się **do Sakramentu Bierzmowania**.

6 stycznia w święto Trzech Króli po Mszy św. o 10³⁰ odbędzie się w nowym budynku parafialnym **Oplatek wigilijny** dla grup i stowarzyszeń parafialnych oraz wszystkich chętnych. (Tydzień wcześniej w Nowy Rok imieniny obchodzi ks. prob. Mieczysław Zdanowski. Życzenia składamy w Nowy Rok po Mszy św. o 10³⁰ - redakcja).

Do świąt Bożego Narodzenia przygotowały nas rekolekcje, rozpoczynające się w Pierwszą Niedzielę Adwentu od 2 do 4 grudnia. Prowadził je ks. prałat pułkownik Stanisław Obszyński z Lublina.

Jak co roku zbieraliśmy ofiary pieniężne i jabłka na potrzeby seminarium. Dziękuję serdecznie za wszystkie dary.

14 października obchodziliśmy VII Dzień Papieski. W tym dniu, modliliśmy się w intencji beatyfikacji Jana Pawła II. Po Mszy św. o 10³⁰ młodzież przedstawiła specjalny program słowno-muzyczny.



W niedzielę Chrystusa Króla Wszechświata - 25 listopada, pożegnaliśmy wieloletniego kościelnego Jana Zdunowskiego, który przeszedł na emeryturę. Nowym kościelnym został Adam Suska urodzony 11 grudnia 1979 r. Jest on od trzech lat żonaty. Mieszka w Borowej Górze na ul. Długiej 142. telefon (0-22) 768-14-76 i telefon komórkowy 0-508-138-421. Posiada wykształcenie średnie. Był wieloletnim ministrantem w naszym kościele. Życzymy powodzenia.

ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski

Udało się nam dotrzeć do nieznanego nam wcześniej modlitwy do św. Antoniego Padewskiego, patrona naszej parafii i kościoła. Prawda że ładna?!

Modlitwa do św. Antoniego

Ty masz wysoko oczy
tam, gdzie śpiewa skowronek,
więc widzisz, gdzie się toczy
zagubiony pierścionelek.

A że masz w rękę
małego Chrystusa,
dojrzyj, kto kona w lęku
i skąd czyha pokusa.

Twój brunatny widzę samodziół.
Idziesz po niebie.
Popatrz, gdzie się zapodział,
bo zgubiłem sam siebie.

Niech się święci chwala Twoja,
niech się znajdzie zguba moja.

Amen.

Od Redakcji

Przygotowując się do Bożego Narodzenia i robiąc zakupy widzimy, że w sklepach jest coraz więcej rzeczy związanych z obchodzeniem świąt. Niczym oryginalnym jest powiedzieć, że obecnie w biznesie święta Bożego Narodzenia zaczynają się w listopadzie. Dekoracje, kiermasze ozdób choinkowych, zabawek, wszystkiego co może być prezentem pod choinkę. Do historii już przeszły kolejki po ser i śledzie. Jest nam łatwo i przyjemnie. No, może trochę tęsknimy za pełniejszą kiesznią.

"Znakiem Boga jest prostota" pisze papież Benedykt XVI. "Bóg przychodzi do nas jako dziecko, by nikt nie bał się jego wielkości." W centrum Bożego Narodzenia jest Dzieciątko leżące na sianie. Niech nie przesłoni nam Go obfitość rzeczy materialnych, nie zagłuszy zgiełk powszechnie dostępnej rozrywki, nie odstraszy napuszoną wyrafinowanych członków tzw. "Elity".

Dużo jest teraz takich, co sądzą, że mają monopol na wszystko: na myślenie - poprawne politycznie, garnitur - markowy, obycie - europejskie, poglądy - tolerancyjne. Tylko nawet nie zauważają kiedy potracają słabszego, wyśmiewają mniej eleganckiego, zduszają odmienne poglądy.

A Jezus jest Dzieciątkiem, małym Niemowlęciem na sianie. Leży w żłóbku i tylko patrzy na to, co się wokół niego dzieje. Otacza Go cisza, mrok ciemności rozświetla światło Gwiazdy i wszystko jest zwykłe, jasne, proste i bliskie każdemu człowiekowi. W głębi duszy każdy jest zwykły i prosty. Tylko niektórzy się pogubili trochę, wymyślili sobie, że są lepsi, albo, że powinni być lepsi od innych.

Boże Dzieciątko przychodzi uzdrowić

wszystkich, tych naprawdę chorych i tych, co się pogubili. Gwiazda Betlejemka pokazuje jasno jedną drogę - prosto do Świętej Rodziny. Jest to droga i dla pasterzy, i dla Królów. Niechaj jej światło wskazuje drogę także nam. Nie zabłądźmy w labiryncie pólek sklepowych, poglądów politycznych, modnych trendów i obfitości rzeczy. Umiejmy dostrzec miłość, która jest prosta i niewinna jak dziecko, które ufnie wyciąga do nas ręce. Odpowiadajmy na Miłość Boga z podobną ufnością, odwiedzajmy Go w Stajence i naśladując pasterzy złożmy Mu w darze nasze serca.

Nasz parafianin, śpiewający w chórze, wśród wielu różnych talentów ma też dar pisania wierszy. Oto jego wiersz poświęcony Bożemu Narodzeniu.

Świąteczny wiersz

Już Aniołowie w Niebie się radują,
Boga na ziemi oto wyczekują.
Przychodzi na świat jako male dziecię,
W tych malutkich rączkach - zbawienie człowiecze.
Już tak "namacalny", lecz wciąż odrzucany,
Stojąc na progu twym, kolącząc w twe bramy.
Rozłóż swoje dłoie, rozchyl swe ramiona,
Otwórz swoje serce... tego miejsca woła!
Narodził się dzisiaj, raduje się ziemia!
Raduje się dusza! i serce się zmienia.

Artur Burdzy

Modlitwa przy wigilijnym stole

Rozpoczynamy kolędą "Wśród nocnej ciszy"

Prowadzący: W imię Ojca i Syna i Ducha Św.

Wszyscy: Amen.

P. Gromadzimy się przy wigilijnym stole, by rozpocząć świętowanie narodzenia Pana naszego, Jezusa Chrystusa, święta Bożego Narodzenia. Wsłuchajmy się w Ewangelię, która opowiada tę naprawdę Dobrą Nowinę.

"W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie."

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: "Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie". I nagle przyłoczyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: "Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom jego upodobania".

Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: "Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił". I udali się z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy je ujrzeni, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dzieciątku. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. A Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. Pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane" (Łk 2,1-20).

P: W ciszy rozważmy Tajemnicę miłości Boga do człowieka. Przez krótką chwilę wszyscy modlą się w milczeniu.

P. Pierwsza gwiazda na niebie ma nam przypominać gwiazdę, która doprowadziła mędrców na spotkanie ze Zbawicielem. Chcemy Go spotkać, zaprosić do naszego życia i dzielić się radością ze wszystkimi. Wspominając tych, których kochamy, i tych, których kochamy jeszcze za mato, módlmy się wspólnie:

Ref: Przyjdź do nas, Panie, i pozostań z nami!

- prosimy za tych, których z nami dziś nie ma, aby Pan Bóg czuwał nad ich drogami;
- prosimy za wszystkich samotnych i cierpiących, aby ich towarzyszem i pocieszycielem był sam Bóg;
- prosimy za tych, których nie potrafimy kochać, aby Jezus dał im to, czego od nas nie dostają, a nasze serca przemienił;
- w myślach wypowiedzmy teraz prośby, noszone w sercach...
- prosimy za naszych bliskich zmarłych, abyśmy wszyscy mogli się spotkać w Królestwie Niebieskim;
- prosimy za naszą rodzinę, abyśmy codziennie żyli miłością i umieli sobie przebaczać.

P: Z ufnością pomódlmy się słowami Pana Jezusa: Ojciec nasz... Teraz podzielimy się oplatkiem na znak pokoju, Jedności i wzajemnej życzliwości. Niech ten biały chleb będzie znakiem przebaczenia i pojednania, a życzenia wypowiedane przy dzieleniu się nim niech płyną z głębi serca.

Teraz wszyscy składają sobie życzenia. Przed zajęciem miejsc przy stole, można zaśpiewać kolędę "Bóg się rodzi"

Pierwsi do żłóbka przyszli pasterze, by przyjąć z rąk Maryi dar dla świata - Zbawiciela, by oddać Mu hołd. Przyjrzyjmy się głębiej tej scenie, znanej z dzieciństwa. **Intryguje nas ta dziwna droga, jaką obrał Bóg, przechodząc do człowieka.** Droga pełna znaków zapytania i paradoksów. Przypominają się nam wtedy słowa proroka Izajasza: „**Bo myśli moje nie są myślami waszymi, ani wasze drogi moimi drogami**”. Bóg idzie swoją własną drogą do człowieka. Jest ona dla nas pełna paradoksów, niespodzianek i tajemnic. Gdy się jednak głębiej w nie wniknie, dostrzeże się w nich wiele światła.

Pierwszy paradoks. Narodzenie Syna Bożego zostało najpierw objawione pasterzom, ludziom niewiele znaczącym, ludziom z marginesów społecznych, nie cieszącym się najlepszą reputacją. Robili to, co wszyscy pasterze: troszczyli się o swoje stada, czuwając na pastwisku. Tym zwykłym pasterzom przy ich szarej codziennej pracy, dał się słyszeć głos Boży, zostali nagle zaskoczeni przyjściem i objawieniem Pana. **Zwykły człowiek, przy swojej codziennej, bardzo pospolitej pracy spotyka się twarzą w twarz z Bogiem, z Jego objawieniem.** Do takich właśnie ludzi, nie do wykształconych, świętych, szczególnie przygotowanych, kieruje Bóg swe słowo. Bóg rzeczywiście idzie własną drogą. Na pastwisku betlejemskim zaczyna realizować to, co będzie treścią Ewangelii: „**ostatni będą pierwszymi**” (Mt 20,16). Narodził się Zbawiciel ubogich, grzeszników i celników.

Św. Paweł zapatrzony w tę dziwną drogę Boga do ludzi, mówi: „Ukazała się dobroć i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, **nie ze względu na uczynki sprawiedliwe, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas**”. To wyjaśnia paradoks nocy betlejemskiej. W tę cichą i świętą noc dokonało się dowartościowanie zwykłego, szarego człowieka pracy. Dla Boga, rodzącego się człowiekiem każdy człowiek jest ważny. Bóg ma szacunek i miłość dla prostego biednego człowieka. **Każdy człowiek godzien jest szacunku i pomocy, szczególnie biedny i prosty.** Jan Paweł II w czasie ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny, przypomniał, że Kościół ma wspierać ubogich. Trzeba nadrobić zaniedbania. **Wśród nocy betlejemskiej ciszy dokonało się dowartościowanie zwykłej codziennej pracy.**

Przy najbardziej powszednim i szarym zajęciu można usłyszeć głos Boga, można spotkać się twarzą w twarz, można zostać powołanym. By usłyszeć głos Boga trzeba mieć coś z postawy pasterzy: nie polegać na sobie, na swoich bogactwach. **Trzeba być otwartym na Boga, jego słowa; po prostu być głodnym Boga.**

Na wezwanie Boże pasterze odpowiadają bez wahania i natychmiast. Reakcja pasterzy na wezwanie Boże jest budująca: do Betlejem idą z pośpiechem. **Tak właśnie winno się odpowiadać Bogu: natychmiast i wspaniałomyślnie.** Tak odpowiedział Bogu Abraham i Izajasz, tak odpowiedziała Maryja i pierwsi uczniowie.

Jeszcze jeden interesujący szczegół. **Do narodzonego Zbawiciela w Betlejem idą gromadą.** Jeden pociąga drugiego. Wspólnie wyruszają w drogę. Co to znaczy? Najpierw to, że Boże narodzenie jest sprawą całej wspólnoty, następnie, że kto spotka się z Bogiem jako najwyższym Dobrem, ten musi Nim dzielić się z innymi. Na spotkanie z Chrystusem idziemy we wspólnocie, brat obok brata. Prości pasterze, zwykli nie znaczący ludzie, stali się pierwszymi zwiastunami dobrej nowiny o Jezusie, kontynuatorami orędzia anioła. Widać z tego, że do głoszenia orędzia dobrej nowiny o Zbawicielu nie jest wcale konieczna piętrowa ambona, ani studia teologiczne. Kto z wiarą i otwartym sercem słucha dobrej nowiny, ten winien ją przekazywać dalej, a kto nie potrafi się nią budować ten jeszcze naprawdę jej nie usłyszał.

Ubodzy was to spotkało witać Go przed bogaczami... Chrystus przychodzi na świat w skrajnym ubóstwie. Maryja uboga Służebnica, pasterze najbiedniejsi z biednych. To oni usłyszeli głos Pana, przyjęli Go z miłością i oddali mu hołd. Mamona nie zatwardziła ich serc i nie zaćmiła oczu. Ubóstwo to stan mający szczególnie przywilej przyjęcia największego Skarbu, jakim jest Jezus, który też był ubogi. To daje do myślenia **O.dr Piotr Spiller O.Carm**

Wigilia w polskiej tradycji i obyczaju

Święta Bożego Narodzenia w Polsce tak naprawdę zaczynały się od wspaniałej gęsi, spożywanej na św. Marcina, którą wspomniano przez 40 dni Adwentu, aż do uroczystej postnej kolacji Wigilijnej.

Nie znaczy to, że Polacy przez długi post adwentowy posypywali głowy popiołem i żyli chlebem i wodą. Na postny obiad w kuchni szlacheckiej na Kresach wnoszono zupę rybną z farszem, kotlety z sandacza, pieróg z grzybami, raki gotowane w śmietanie, strudel z jabłkami zawijany lub: zupę sago z winem, z ciastkami kruchymi, pasztet z węgorza, ryby w majonezach, jarzyny na parze, szczupaka z białym sosem z kartofelkami, hreczuszki z konfiturami.

Tak więc przez okres postu jedzono inaczej, nie jedzono mięsa. Gdy zliczymy dni postne całego roku (piątki, Adwent i Wielki Post) - otrzymamy ok. 150 dni bezmięsnej diety, które porównując z dzisiejszą modą na odchudzanie różnymi sposobami i różne „cudowne” diety, (że o kapuśniaku Prezydenta lub diecie amerykańskich pilotów nie wspomnę), było rozwiązaniem trwałym, obowiązującym wszystkich i na pewno poprawiającym zdrowie.

Adwent przygotowywał do tego jedyne dnia w roku - do Wigilii, która rozpoczynała ukochane przez Polaków święta Bożego Narodzenia. Jeszcze od zamierzchłych czasów pogańskich to właśnie dzień zrównania dnia z nocą był najważniejszym czasem do błagania sił natury o pomyślność, o dobre zbiory, i zdrowie. Pośredniczyli w tym zmarli. To dla nich, a nie tylko dla nieoczekiwanego gościa, zostawiało się puste miejsce przy stole, to mak, miód i grzyby w potrawach wigilijnych stanowiły pomost między tym i tamtym światem. To dlatego magiczne liczenie potraw na szczęście. Miała być ich liczba nieparzysta - 9 (w XIX wiecznej Warszawie) lub - 13 w niektórych rejonach Polski, równie często liczba parzysta (12 dań bo 12 uczniów Jezusa i 12 miesięcy w roku). Wydaje się, iż ważniejszy niż liczba jest przypisany do niej komentarz. To dlatego w tym dniu wróżą jest żdźbło trawy, wyciągnięte spod obrusa, jeśli zielone - to szczęście, jeśli szmeriale - niepowodzenia, staropanieństwo. Panny wychodziły przed domy i nasłuchiwały skąd szczekały psy, bo było pewne, że stamtąd przybędzie oblubieniec. Karmiono zwierzęta domowe wigilijnymi potrawami by zapewnić im zdrowie i plenność. Ten kto upolował zwierzyne w Wigilię - zapewniał sobie szczęście na cały rok. Kto płakał w Wigilię wierzono, że będzie płakał do następnych świąt.

W wieczór wigilijny nie wolno było pruć, szyc ani pracować ostrymi narzędziami. Nie wolno było się kłócić i trzeba było uregulować wszystkie długie nawet te moralne. Aby zapewnić dobre i bogate zbiory stawiano snopy zboża tak w izbie wiejskiej jak i w salonie ziemiańskiego pałacu. To dlatego w wigilijny wieczór obowiązkowo trzeba było skosztować choć odrobinę z tego co w polu, sadzie, wodzie, lesie i ogrodzie. Do dziś w wielu domach przetrwał zwyczaj przechowywania przez rok w portfelu łuski karpia wigilijnego z monetą, co zabezpieczało pieniądze na cały rok. Działo się tak dlatego, bo ktoś, nie chce być zdrowy, piękny i bogaty i znać swojej przyszłości?

Polska Wigilia to siła tradycji, dzięki której naród bez państwa przetrwał i doczekał się wolności. Każda wieczerza wigilijna i każda z potraw z tego stołu ma jeszcze inny, bardzo ludzki wymiar, smak smażonego karpia, uszek z grzybami, siemiątki, zupy migdałowej czy kutii jest nie tylko smakiem potrawy, jest smakiem wspomnień, oczekiwaniem na Mikołaja lub radością dziecka, które nareszcie widzi całą rodzinę razem, która doceniając nakaz wigilijny wzajemnego wybaczenia, odpuszczenia win, zapomnienia uraz, pogodzona, uroczyste łamie się opłatkiem i zasiada do nakrytego śnieżnobiałym obrusem stołu. W smaku tych potraw jest zapach choinki i siana pod obrusem, blask świecy odbijającej się w bombkach i w oczach dziecka, zajętego oglądaniem prezentów.

Jeśli zapytamy rodaka - co jada w Wigilię w rodzinnym domu - to dokładnie możemy stwierdzić jakie jest jego pochodzenie.

Na Śląsku muszą być śląskie pierniki, bytomskie kamyki, piernik z marcepanem, ćwibak piernikowy, piernikowe serca lukrowane lukrem miętowym, cieszyńskie ciasteczka orzechowe.

Na Opolszczyźnie jadano zupę grochową, migdałową, grzybową z galuszkami, fasolową z pieczkami (suszone owoce) ale przede wszystkim siemiątkę i moczke. Rzucano nieco stawy w ogień - dla zmarłych. Osobno ugotowana kasza tatarska, zalana siemiątką, (na talerzu ziarna prosa, tatarki i konopi) wpływały na dobrą wróżbę. Nie brakowało karpia i kompotu wigilijnego z suszu.

Na Kresach w wigilię pan domu polował a gospodyni szykowała wieczerzę. Nie mogło zabraknąć: zupy migdałowej z ryżem i rodzynkami. Drugą mógł być: barszcz z uszkami, zupa rybną z farszem lub grzybowa z łazankami, poza tym szczupak na szaro w sosie z cytryną i rodzynkami, okoni posypanych jajami, oblanym masłem, szczupaka na żółto, zimnego, w całku, z szafranem i rodzynkami, karpia całego na zimno w rumianym sosie z rodzynkami, pasztetu z chucherek we francuskim cieście, lina w galarecie, karasi smażonych z czerwoną kapustą, kremu śmietankowego, galarety albo kisielu, suszeniny ze śliwek, wisien i gruszek, zamiast chleba: strucle na migdałowym lub makowym mleku - powinny leżeć całe z jednego i drugiego końca stołu.



Na północy Podlasia charakterystyczną potrawą wigilijną były łamańce podawane do mleczka z maku zwanego aguompniem.

Na Kresach Wileńskich nie mogło zabraknąć rolmopsów śledziowych przyrządzanych na sposób wileński, smażonych śledzi. Uszka do barszczu smażono, nie gotowano. Podawano grzyby w cieście, a na deser do wigilijnego kompotu pierniki, makowce i dużo bakalii z suszonych i południowych owoców. Pan i pani domu koniecznie, a goście na dobrą wróżbę, musieli skosztować kiślu owsianego.

Na Kresach Lwowskich opłatek smarowano miodem, a na zakończenie Wigilii podawano strudel ciągniony galicyjski.

Na Podhalu jak i w całej Polsce obowiązywał podczas dnia post ścisły. Jedzono tylko ziemniaki w łupinach, popijając gorzką kawą. Na kolację był żur, barszcz, kapusta z grochem i kluski z makiem.

Wigilia na Pomorzu to barszcz z kluseczkami z grzybów lub pierożkami grzybowymi. Niekiedy podawano zupę z suszonych owoców, kapustę z grzybami lub bigos postny, grzyby w białym sosie i ryby do wyboru: karp w maśle, w sosie czosnkowym lub nadziewany, flądra w galarecie, pstrąg z migdałami, szczupak w sosie chrzanowym, śledź w śmietanie, po rybacku lub marynowany, sałatkę rybną, śledziową lub pieczarkową, a na deser makowce, pierniki, drożdżówka kaszubska i sękacz zwany tu Bałmkuch.

W Warszawie podawano 9 potraw z ryb: galarete, zupę rybną, szczupaka obgotowanego w zupie, zalanego ogrzanym chrzanem zaprawionym cukrem z solą, okonie zaprawione sosem, potrawkę z ryb, rybę w sosie, kotlety z ryby z zielonym groszkiem, jesiotra lub czeczugę w sosie, na pieczyście podawano karpia lub fląderkę, oraz zaparzony mak utarty ze śmietanką i cukrem (albo miodem), przyprawiany wanilią z dodatkiem migdałów i bakalii, który jedzono z kruchymi ciasteczkami, groch przecierany, zapiekanka z ryżu, kompot, ciasta i kisiel z migdałowym mlekiem.

Ponieważ często zdarzało się, że żona pochodziła z jednej części Polski a mąż z innej - Wigilia była sztuką kompromisu i dobór potraw często ciekawy i oryginalny. Stąd pewnie i w Państwa domach znajdą się potrawy wigilijne o rodowodzie sięgającym Kijowszczyzny lub wsi kaszubskiej.

Wszędzie jednak Wigilia rozpoczynała się od długo oczekiwanej pierwszej gwiazdy na niebie, po której wszyscy składali sobie życzenia i dzielili się opłatkiem.

Grzegorz Russak
Grzegorz Russak - dr nauk rolniczych, lekarz weterynarii, dyrektor Domu Polonii w Pułtusk (byłego pałacu biskupów), znawca polskiej kuchni.

Od 35 lat wykłada na wyższych uczelniach, autor wielu książek i publikacji oraz audycji radiowych. Wielki działacz i społecznik.



Święta Bożego Narodzenia są nie tylko wspomnieniem wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat. To tajemnica Wcielenia, która wciąż się w nas dokonuje.

Święta radości

Weselmy się, najmilsi, dziś urodziny Zbawcy naszego. Nie przystoi, aby tam smutek gościł, gdzie samo Życie się rodzi; odejmuje ono lęk przed zagładą śmierci, napawa radością z obiecanego nam życia wiecznego - pisał o Bożym Narodzeniu papież św. Leon Wielki w V w. Dla wszystkich chrześcijan święta Narodzenia Pańskiego były zawsze okazją do wyrażania radości. Tradycja związana z tym Wydarzeniem przejawia się we wspólnym świętowaniu w gronie rodzinnym. A nawet jeśli ktoś nie ma bliskiej rodziny, szuka miejsca w gronie przyjaciół, znajomych lub sobie podobnych. W tym czasie odżywa w nas poczucie powszechnego braterstwa, które Jezus wprowadził w świat poprzez swe Wcielenie.

Święto to nie tylko wspomnienie historycznego wydarzenia. Tajemnica Wcielenia nieustannie się dokonuje. W ciemną i smutną noc komunizmu, przytłaczającego przez wiele lat Polskę, Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński nieraz przypominał w swoich listach o ponadczasowym wymiarze Narodzin. W jednym z listów czytamy: "Chcimy widzieć Chrystusa nie tylko w domku naza-retańskim, ale i w naszym domu rodzinnym, jak łączy rodziców, jak jest ich radością". W 1956 r. napisał, co znaczy, że Bóg zamieszkał na ziemi: "Wszedł w ciało ludzkie, do stajni betlejemskiej i w życie ziemskie, by "wszystko nowym uczynić", odkupić i odnowić serce człowieka, by uświęcić rodzinę, by zbliżyć ludzi do siebie, by wyzwolić narody z nienawiści i nauczyć je miłości".

Ręki mu nie podam

Kiedy myślę o wyzwoleniu z nienawiści, staje mi przed oczami Bożonarodzeniowe przeżycie mego przyjaciela. Po ogłoszeniu stanu wojennego został internowany. Więzienie, w którym był przetrzymywany, nie było opalone pomimo dużego mrozu. Trudniejsze jednak do wytrzymania było psychiczne znęcanie się strażników więziennych. Przy braku jakiegokolwiek kontaktu ze światem i z rodzinami ich groźby o wywiezieniu "na białe niedźwiedzie" brzmiały wyjątkowo okrutnie. Dla mego przyjaciela szczytem były szczególnie dotkliwe, bo myślał o żonie spodziewającej się dziecka. W rozmowach wśród internowanych pojawiała się coraz częściej pełna nienawiści myśl o zemście. On sam też

Zwyczaj w naszej parafii

W związku z odejściem dotychczasowego kościelnego Jana Zdunowskiego na emeryturę a przyjściem nowego - Adama Suski chcemy przedstawić państwu ciekawą tradycję, która zachowała się w naszej parafii z dawien dawna. Dotyczy ona organisty i kościelnego. Historię sięga być może czasu opłat w naturze za posługi wykonywane przez obu panów.

Ani organista ani kościelny nie są opłacani przez proboszcza. Należą do tzw. wolnych zawodów. Sami rozliczają się z Urzędem Skarbowym i sami też opłacają sobie składki emerytalne. Ich dochodem jest to co otrzymują od wiernych za posługi przy ślubach i pogrzebach. Tradycyjnie opłata przy ślubie dla organisty wynosi 50% tego co dajemy księdzu, a dla kościelnego 50% tego co dostaje organista. Przy pogrzebach obaj dostają po 50% tego co ksiądz. Oprócz tego w naszej parafii kościelny pełni posługę grabarza i z tego tytułu otrzymuje od rodziny zmarłego wynagrodzenie za wykopanie grobu lub wymurowanie grobowca. Te ich dochody są zmienne w zależności od tego ile w roku jest ślubów i pogrzebów.

Oprócz tego ich dochodem, jest roznoszenie - właśnie w okresie Bożego Narodzenia - przez organistę po terenie parafii poświęconych przez księdza opłatków i roznoszenie przez kościelnego - poświęconej kredy, kadzidła i wody święconej. Nie dziwny się więc gdy do nas zapukają. I nie odprawiamy ich z kwitkiem. Słyszałem kiedyś, jak ktoś mówił: "Opłatek to ja sobie mogę za złotówkę w supermarkecie kupić". Pewnie tak. Ale pamiętajmy opłatek roznoszony przez organistę jest poświęcony, a naszą ofiarą utrzymujemy organistę w parafii.

czuł, jak bardzo to uczucie ogarnia jego duszę. W tej atmosferze przeżyli Wigilię i Boże Narodzenie.

Niespodziewanie w połowie stycznia do obozu wpuszczono biskupa. Zgromadzono wszystkich w więziennej świetlicy na Mszę świętą. Internowanych otaczali strażnicy. Obok mego przyjaciela stał strażnik, jeden z najbardziej dających się we znaki.

Strażnik nawet się nie przeżegnał ani nie śpiewał kołęd z więźniami. Kiedy na wezwanie biskupa wszyscy zaczęli sobie podawać ręce na znak pokoju, mój przyjaciel podawał rękę każdemu, ale pomiął strażnika. Prześladowała go pełna nienawiści myśl: "Temu łobuzowi ręki nie podam". W pewnym momencie jednak, wbrew swojemu nastawieniu, wyciągnął do niego rękę i powiedział: "Pokój z tobą, bracie". Sam nie wiedział, jak to się stało. Wydawało mu się, że strażnikowi zakreśliły się łzy w oczach. Później przyjaciel wspominał, że poczuł wtedy niezwykłą radość wypełniającą serce. Wyraźnie odczuł, że pękły lody nienawiści. Dziękował Bogu za tę łaskę. Mówi, że do dzisiaj nie przeżył podobnie cudownego Bożego Narodzenia.

I stanie się z nami cud

Oczywiście nie każdy musi doznać tak trudnego doświadczenia. Radość Bożego Narodzenia może się nam udzielić wtedy, kiedy pomyślimy o innych. Mój serdeczny przyjaciel, ks. Bronisław Bozowski, przy okazji świąt Bożego Narodzenia zwykł nas namawiać, abyśmy próbowali ten symboliczny pusty talerz stawiany na wigilijnym stole, wypełnić realną treścią. Wszystko po to, żeby inni mogli też radośnie przeżyć żywą pamiątkę przyjścia Pana Jezusa. Są wokół nas ludzie, którzy potrzebują,

by ktoś do nich przyszedł. Znajdźmy dla nich chwilę czasu, dobre słowo i trochę pieniędzy (przeznaczonych na swe przyjemności). I jak mówił ksiądz Bronek: "Przekonacie się, że stanie się z nami cud - zginie gdzieś te 2000 lat dzielące nas od chwili Bożego Narodzenia, które dzielą nas od tego największego wydarzenia w dziejach ludzkości. Wtedy odczujemy w sercach wielką radość, która przepełniała serca pasterzy i królów, gdy składali swoje dary ubogiemu Jezusowi w opuszczonej stajenke betlejemskiej". Tego radosnego cudu na święta Narodzenia Pańskiego życzę wszystkim. **ks. Tadeusz Huk**

Kościelny roznosząc w przeddzień kołody poświęconą kredę, kadzidło i wodę święconą informuje nas dodatkowo, kiedy spodziewać się księdza i umawia chętnych do jego wożenia.

I jeszcze jedno. Kiedyś w czasach bryczek, a właściwie w okresie zimowym - sań, wożenie ks. proboszcza po kołędzie było wielkim zaszczytem. Gospodarz musiał mieć zaprzęg, konie. Z daleka widać, że nie chudopacholek. A wszystko było wyczyszczone na wysoki połysk, żeby pokazać się z jak najlepszej strony sąsiadom. Z historii parafii wiemy, że sanie po księdza wysyłali i książę Radziwiłł, Szaniawscy i Zgleniccy. Dziś nie jest to już taki wysiłek. Prawie każdy z parafian ma samochód. Nie dajmy się za bardzo prosić kościelnemu i poświęćmy z ochotą te kilka godzin czasu na wożenie księdza po kołędzie. Niech sołtysi poczują się odpowiedzialni za znalezienie chętnych do wożenia księdza.

Ktoś powie: "Przecież ksiądz ma samochód, może jeździć swoim". Tak to prawda. Ale czy zastanawialiśmy się ile czasu zabiera wejście, uruchomienie na mrozie samochodu, zapieczętowanie pasów, ruszenie, i zatrzymanie się kilkadziesiąt czy kilkaset metrów dalej i to w dodatku w stroju dość mocno krępującym ruchy. Przy zwartej zabudowie nie opłaca się nawet wchodzić do samochodu. (Za to potem by trzeba było po niego się wracać). Przy większych zaś odległościach przejście pieszo to duża strata czasu. Ten czas może kapłan poświęcić na dłuższą rozmowę z nami. Przecież to jedyny okres w roku, kiedy może bliżej poznać swoich parafian. **Redakcja**



Błogosławieństwo Bożego na każdy dzień nowego roku
Drogim Czytelnikom
SWZiU redakcja



11 Listopada - uroczyste obchody Święta Niepodległości Polski

W niedzielę 11 listopada w Święto Niepodległości odprawiona została przez ks. kanonika Mieczysława Zdanowskiego o godz. 10³⁰ uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny. Na Mszy św. obecni byli przedstawiciele władz Miasta i Gminy Serock z burmistrzem Sylwestrem Sokolnickim i jego zastępcą Józefem Zającem oraz przewodniczącym Rady Miejskiej Arturem Borkowskim na czele.

Piękne, pełne zaangażowania i młodzieńczej werwy, patriotyczne kazanie wygłosił ks. Stanisław Welenc. Po Mszy św. można było nabyć Jego książki z autografem i dedykacją.

Po Mszy św. zostały też rozdane nagrody laureatom konkursu Drogi do Niepodległej a uczniowie ze szkoły podstawowej i gimnazjum w Woli Kiełpińskiej zaprezentowali przedstawienie o Odzyskaniu Niepodległości przez Polskę.

Następnie uroczystości przemaszerowano pod tablicę na froncie kościoła ufundowaną przez okoliczną ludność w 10 rocznicę odzyskania niepodległości. Po krótkiej modlitwie przed tablicą złożono wieńce: od władz Miasta i Gminy Serock, od dzieci i młodzieży szkolnej, od Tomasza Kalisiaka, dzięki któremu wiele już lat temu reaktywowano obchody Niepodległości w naszej parafii, i od Ochotniczej Straży Pożarnej.

Na Mszy św. i uroczystości przed kościołem obecne były poczty sztandarowe; Miasta i Gminy Serock, Ochotniczej Straży Pożarnej ze Stanisławowa i Woli Kiełpińskiej oraz Szkół. Wartę honorową przed tablicą zaciągnęła OSP.



Polsko nie jesteś Ty już niewolnicą

Po uroczystej Mszy św. z okazji 89 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w parafialnym kościele wystawione zostało przedstawienie pt. "Polsko nie jesteś Ty już niewolnicą" przygotowane przez nauczycielki ze szkoły w Woli Kiełpińskiej Małgorzatę Bawor i Monikę Składanek.

Uczniowie klas 5a, 6b szkoły podstawowej oraz klasy IIIa gimnazjum z Woli Kiełpińskiej zaprezentowali kilka wydarzeń z kart naszego narodu.

Przedstawiony został spisek władców państw ościennych w celu dokonania rozbiorów Polski. Pokazano skąd naród polski czerpał siłę do walki z najeźdźcą - było to wychowanie w rodzinie. Dzieci potajemnie uczone były patriotyzmu i języka polskiego na takich wierszach jak "Kto ty jesteś? Polak mały!" Władysława Bełzy i historii na powieściach Henryka Sienkiewicza.

W sposób niezwykle realistyczny młodzi aktorzy zagrali scenę strajku dzieci we Wrześni maltretowanych przez pruskiego nauczyciela za odmawianie pacierza po polsku i używanie języka polskiego w szkole.

Przejmujące było aresztowanie przez oddział wojsk rosyjskich polskich patriotów i ich nieugięta postawa. (Aresztowani polscy patrioci uderzali w posadzkę kościoła łańcuchami tak mocno, że ich przejmujące echo unosiło się w całym kościele) oraz scena w której ludność cywilna dowiaduje się od gazeciarzy o fakcie wkroczenia wojsk Józefa Piłsudskiego i wyzwoleniu Polski. Wiele osób starszych, i nie tylko, miało łzy w oczach.

Przedstawienie miało na celu pogłębianie zainteresowania przeszłością Polski i uświadomienie młodzieży, że ich rówieśnicy brali także udział w walce o wolną ojczyznę, aby teraz "Polska mogła być Polską".

Małgorzata Bawor



Kazanie ks. Stanisława Welenca wygłoszone na uroczystej Mszy św. w intencji Ojczyzny

Bracia i siostry! Słowo niepodległość dla Polaków jest jednym z najważniejszych i najświętszych słów.

I. Mamy trzy słowa najcenniejsze: **wiara, kultura i wolność**. Te słowa inaczej wyrażone to: **Bóg, Honor i Ojczyzna**. Te trzy wartości czynią nas Polakami, a nawet ludźmi. Bez nich nie ma prawdziwego i pełnego człowieka. Te trzy wartości zawsze występują razem. Z tym, że wiara jest zawsze pierwsza i dlatego bez niej nie ma prawdziwej kultury i wolności. **“Bez wiary jest tylko pseudokultura i pseudowolność”** - mawiał papież Jan Paweł II. **“Kultura to nic innego jak uznanie Boga i wyższych wartości oraz życie według nich”** - stwierdza Benedykt XVI.

II. Ludzie od początku istnienia na ziemi posiadali te trzy wartości: **wiarę, kulturę i wolność i cenili je więcej niż chleb i własne życie**. Dlatego w obronie ich oddawali życie. - Tak też to ukazuje Piśmo św. Czytając setki opisów oddawania za nie życia, nie rozumiałem tego, dlaczego człowiek jest zdolny do czynów tak heroicznych. Wędrując po świecie wraz z uczonymi archeologami, historykami, biblistami i zwiedzając wykopaliska z wielu tysięcy lat wstecz, setki miejsc, gdzie działy się te rzeczy, dokładnie rozumiałem, czym jest dla człowieka wiara, kultura i wolność, za które nie wahali się umierać. Woleli umrzeć niż się ich wyrzec. Mógłbym opowiadać o setkach tych miejsc i zdarzeń w historii ludzkiej.

III. Może teraz warto podać **krótki rys historyczny** - przypomnieć, jak to się działo w czasach nowożytnych a zwłaszcza z Polską i Polakami, którzy bronili tych wartości w sposób niebывały.

1) W czasach strasznych rewolucji: francuskiej, bolszewickiej, hiszpańskiej i wielu innych mordowano tysiące a nawet miliony ludzi za to tylko, że bronili własnej wiary, kultury i wolności - niezależności. Dotychczasowa historia niewłaściwie przedstawia rewolucje, jako postęp i dobro, pod pozorem niby równości, wolności i sprawiedliwości. Były to straszliwe zbrodnie niszczenia wiary, kultury i wolności oraz samych ludzi.

2) W czasie rozbiorów Polski przez 123 lata odbierano nam **wiarę, kulturę i wszelką wolność**, bo tylko w ten sposób można było całkowicie ujarzmić człowieka. Polacy zaś bronili tych wartości, nie żałując własnego życia. Zaborcy: Rosjanie, Niemcy i Austriacy, ale zwłaszcza Rosjanie i Niemcy **postanowili nas zrusyfikować i zgermanizować** i dlatego systematycznie i bezwzględnie niszczyli w nas te trzy wartości. A gdy Polacy desperacko bronili się przed tym, postanowiono nas zlikwidować do ostatniego Polaka. Zaczęto nas masowo wywozić w kibitkach na Sybir, wieszano na drzewach przydrożnych, sadzano do więzień, skazywano na ciężką pracę i głód, nie pozwalano w ogóle uczyć się w szkołach i zamykano szkoły wszelkiego typu i stopnia, a nawet zabroniono nam mówić i modlić się po polsku. Tylko rodzina polska przechowywała mowę polską, wiarę, kulturę chrześcijańską oraz miłość do Boga, Kościoła i Ojczyzny.

3) Wreszcie przyszła **krwawa I wojna światowa (1914-1918)**, w której **zginęło 10 milionów ludzi**, w tym najwięcej Polaków. W czasie tej wojny zaborcy ponieśli klęskę w 1918 r. i Polska zyskała szansę odzyskania wolności. Piłsudski ją wykorzystał. Wkroczył ze swym nielicznym wojskiem polskim 10 listopada do Krakowa a 11 listopada do Warszawy. **I wtedy staliśmy się wolni**. Ludzie szaleli ze szczęścia. Rzucali się sobie w ramiona, płakali z radości. Po 123 latach są wreszcie wolni. Pojawili się nagle, wyszli z ukrycia kapłani, którzy odprawiali dziękczynne Msze św. i głosili płomienne kazania przy udziale wielkich tłumów. **Nic więc dziwnego, że po tych wydarzeniach dzień 11 listopada 1918 r. ogłoszono Świętem Niepodległości Polski.**

4) Po 2. latach wolności w 1920 r. znowu wojna. Najechali na nas bolszewicy. Dowódca armii bolszewickiej - Tuchaczewski wydał rozkaz: **“Musimy utopić zbrodniczy rząd Piłsudskiego w krwi zmiażdżonej armii polskiej. Droga do Europy i światowego pożaru wiedzie poprzez trupa Polski”**. Na szczęście uratował nas i Europę **“Cud nad Wisłą”**.

5) Po 19 latach w 1939 r. wybucha najokrutniejsza w historii II wojna światowa. - Pierwsza pada ofiarą Polska. Hitler i jego bezbożna rasistowska ideologia sprowadziła na Polskę, Europę i świat straszliwe cierpienia i zbrodnie. - **Wymordowano ok. 6 milionów Polaków, i 50 milionów innych niewinnych ludzi**. - Ci ludzie oddali życie w obronie wiary, kultury i wolności. **Komunizm zaś, drugi zbrodniczy system (określenie papieża Jana Pawła II) przed, w czasie i po II wojnie światowej wymordował aż blisko 190 milionów najcenniejszych ludzi.** Podbił w

niewolę najpierw Polskę i Polaków, a potem inne narody Europy i świata. Komunizm niszczył bezwzględnie wiarę i kulturę chrześcijańską, aby dzięki temu ujarzmić i zniewolić podbitych.

6) Po II wojnie światowej my Polacy borykaliśmy się z **komunizmem**. - Broniliśmy wiary, Kościoła i kultury chrześcijańskiej oraz wolności na wszelkie sposoby. Zakładaliśmy tajne kluby, organizowaliśmy tzw. zrywy: w 1956, 1970, a głównie w 1980 r. - Wtedy miało miejsce powstanie **“Solidarności”**, strajk generalny. W odpowiedzi na ten zryw Polaków zorganizowano nam **“stan wojenny”**, aby nas przestraszyć i złamać. Ileż wtedy tysięcy Polaków cierpiało: aresztowanie, więzienie, emigracje, bicie a nawet śmierć robotników i innych obywateli.

7) Wreszcie przychodzi rok 1989 - **zrzucenie komunizmu i nastanie upragnionej demokracji** w Polsce i wielu krajach Europy. Cieszyliśmy się, że wreszcie nastąpiła wolność w pełnym wymiarze: osobistym, rodzinnym, społecznym, kulturalnym i religijnym.

a) **Niestety! - “Demokracja dzisiejsza spręga się szybko z bezbożnictwem i ateizmem”** - powiedział papież Benedykt XVI. Do głosu doszli w Europie i w Polsce liberałowie i ateści, tzw. **“nowa lewica marksistowska”** oraz **“poprawność polityczna”** i masoneria. **Znowu wróciło prześladowanie wiary i kultury chrześcijańskiej oraz prawdziwej wolności duchowo - intelektualnej.** Ten stan trwa i rozwija się, zwłaszcza w Europie, ale i w Polsce.

b) Dzisiejsza nowa demokracja opanowała w Europie i w Polsce **trzy najważniejsze ośrodki kulturalne i społeczne: media, parlamenty i rządy oraz wyższe szkolnictwo**. Poprzez te ośrodki prowadzi owa demokracja fanatyczną i bezwzględną walkę z wiarą, kulturą i wolnością, ale w inny sposób niż dotąd: nie przez krwawą rewolucję i wojnę, lecz ideologicznie i organizacyjnie w sposób ukryty. Już nas nie aresztują, nie wywożą w kibitkach na Syberię, nie zamykają w więzieniach, nie palą w krematoriach i nie strzelają w tył głowy, lecz w sposób ukryty i podstępny niszczą w nas wiarę w Boga, w nieśmiertelną duszę ludzką. Niszczą w nas dwie najświętsze i najważniejsze instytucje: Kościół i rodzinę. - Z bólem i niepokojem to obserwujemy.

c) **Trzeba z bólem stwierdzić, że dzisiejsza kultura oficjalna jest dziwna, pełna agresywności, wyzwick, wściekłości, szyderstwa i łamania wszelkich norm etycznych i moralnych.** Wśród znawców kultury pojawiają się stwierdzenia, że dzisiejsza kultura jest dzika, prymitywna, pogańska, nieludzka, barbarzyńska, jest kulturą nienawiści i śmierci - Tak ją określił papież Jan Paweł II. Prawdziwość tej oceny potwierdzają ostatnie wybory w Polsce.

d) **Ta kultura a właściwie pseudokultura niszczy nie tylko Boga, wiarę, Kościół i rodzinę, które to wartości są najwyższym dobrem ludzkości, ale niszczy nadto zdrowy rozum, sumienie, serce, wszelką moralność i wartości ludzko-boskie.** Rozum zastępuje się zmysłami, sumienie (które nam mówi co jest dobre a co złe, co prawdziwe a co fałszywe) - namiętnościami - (dobre jest to do czego nas popychają namiętności), a serce - delikatność, czułość - zastępuje się bezdusznym okrucieństwem. Ta kultura ateistyczna zabiega tylko o dobrobyt, bogactwo i przyjemności. Lekceważy zaś, a nawet nienawidzi Boga, prawdę, dobro, świętość

Ks. Stanisław Welenc urodził się 9.I.1933 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 8.VI.1958 r. Pracował w wielu miejscach, poświęcając się głównie wychowywaniu młodzieży.

Proboszczem został w 1964 r. w parafii Rzewnie. Jednocześnie studiował na ATK. Tam otrzymał magisterium i doktorat z teologii dogmatycznej spekulatywnej w 1978 r. Zrezygnował z ofert wykładowcy na ATK w Warszawie i w Detroit (USA).

Zbudował kościół w Życku Polskim, przebudował kościół w Gąbinie, utworzył parafię w Mławie. W 1989 r. objął Baboszewo.

W latach 1994 - 2001 był wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu. Jest autorem szeregu opracowań teologicznych, w tym encyklik Jana Pawła II. Píše artykuły do czasopism naukowych („Studia Theologica Varsoviensia”, „Colloquia Thoruniensia”) i artykuły popularno-naukowe. W latach 2000 - 2005 wydał następujące pozycje:

- „Kapłaństwo moja miłość”

- „Podróż do źródeł wiary i kultury” w czterech częściach

- „Golgota Chrystusowa wciąż się dzieje”

- „Właściwe rozumienie sakramentów”

- „Absurdy współczesnej kultury”

i moralność. Porywa się na zabijanie nienarodzonych, starych, kalek i niepełnosprawnych, rozbija rodzinę przez łatwe rozwody, zdrady małżeńskie, alkohol, narkotyki, oraz homoseksualizm. W ten sposób demoralizuje społeczeństwo a zwłaszcza młodzież.

Ala najgorsze jest to, że to całe zło, miernotę intelektualno-duchową, nędzę moralną którą wyraża hasło: "Róbta co chceta" - przedstawia jako postęp ludzkości, jako nowoczesność. I jest to aprobowane przez dużą część społeczeństwa, zwłaszcza przez młodzież. - To tragedia i niewola ducha. Wszystko to zmierza - zgodnie z planem tej bezbożnej ideologii - do zniszczenia całej dotychczasowej cywilizacji chrześcijańskiej. Jedyne ratunkiem przed tym, przed całą niewolą intelektualno-moralno-duchową i całkowitym zniszczeniem człowieka jest nieśmiertelny Bóg, wiara w Boga i Kościół Chrystusowy. Wszyscy wiemy, nawet niewierzący, w głębi swego ducha, że bez Boga wszystko upada i musi upaść. Tylko On daje życie, wiarę, kulturę, wolność i szczęście dla wszystkich ludzi. I to nam przypomina uroczystość Niepodległości Polski. Amen.

Ks. Stanisław Welenc

Po Mszy świętej ks. proboszcz Mieczysław Zdanowski wraz z panem Tomaszem Kalisiakiem wręczyli nagrody laureatom konkursu Drogi do Niepodległości, który odbył się w Gimnazjum w Woli Kiełpińskiej już po raz siódmy.

Nauczycielka historii, pani Danuta Parys zaproponowała, by w ramach tegorocznej rywalizacji uczniowie klas trzecich naszego gimnazjum wzięli udział w pierwszym etapie konkursu powiatowego poświęconego wiedzy na temat wydarzeń związanych z odzyskaniem niepodległości i działalnością Legionów Józefa Piłsudskiego.

Trzy osoby z naszej szkoły, które uzyskały najlepsze wyniki i przeszły do finału konkursu powiatowego zostały nagrodzone w konkursie Drogi do Niepodległości. Pierwsze miejsce zajął Jan Kalisiak, drugie - Aleksandra Kaczyńska, trzecie - Monika Rasińska. Każdy z laureatów nagrodzony został dyplomem i książką Allena Paula "Katyń".

Boża instrukcja wolności

Seks czy miłość

Przykazanie VI

Boże objawienie odsłania przed ludzkością coś z tajemnicy stworzenia człowieka. Gdyby go nie było, człowiek patrzyłby na siebie jak na otaczający go świat zwierząt. Tylko inteligencją przewyższałby inne okazy przyrody ożywionej. Takie, czysto biologiczne spojrzenie tłumaczyłoby jego seksualne zachowanie.

Objawienie przekazane ludziom, i to stopniowo, nie wszystkim równocześnie, lecz drogą nauczania i dorastania do jego przyjęcia, odsłania ukryty w człowieku tajemniczy zamysł Stwórcy.

To objawienie mówi nam, wierzącym w Chrystusa, że **człowiek** dzięki inteligencji nie tylko jest królem ssaków, ale **jest partnerem Boga na płaszczyźnie wolności i odpowiedzialności.** To partnerstwo jest połączone z powołaniem człowieka do spotkania z Bogiem jako Ojcem w Jego wiecznym domu. W tak objawionym powołaniu człowieka wymiar jego życia seksualnego posiada tysiące razy cenniejsze znaczenie niż to, które zamknięte jest w seksualności i płodności zwierząt. U nich bowiem ten wymiar życia jest związany z przetrwaniem danego gatunku. **W życiu człowieka pojawiają się dwa jego niezwykle ważne zadania. Jedno jest związane z miłością i jej objawianiem drugiemu człowiekowi oraz Bogu, a drugie ze współpracą ze Stwórcą** w stwarzaniu kolejnych ludzi, czyli z odpowiedzialnością za kształtowanie kolejnych ogniw w łańcuchu pokoleń.

Tylko ludzie wierzący znają Boży wymiar **miłości**, która zawsze jako ważny składnik posiada pewien **element uczucia.** Jest ono obecne w miłości matki do dziecka i dziecka do matki, w miłości rodzinnej, gdzie jest miejsce na bliskość brata i siostry, dziadków i wnuków, jest też obecna w przyjaźni. Tylko ludzie wierzący znają **Boski zamysł współżycia seksualnego, w którym darem Boga jest i przyjemność i dziecko,** które się w nim może począć.

Niewierzący podchodzą do seksu w/g norm czysto biologicznych i wszystko sprowadzają do zaspakajania głodu ciała, ale ponieważ dysponują inteligencją, starają się maksymalnie wykorzystać przyjemność, jaką daje życie erotyczne i seksualne oraz ograniczyć w dostępny im sposób rozrodczość. To oni wymyślili **środki antykoncepcyjne, zmierzające do wykorzystania przyjemności z wykluczeniem przekazu życia.** Oni też, gdy kobieta nieprzewidzianie zajdzie w ciążę - i nie chce urodzić dziecka - pozwalają jej na jego zabójstwo. Ten program wypracowany przez ludzi niewierzących został przez nich nagłośniony i stał się mocną pokusą dla wielu wierzących. **Bóg jednak nigdy nie zgodzi się na zwolnienie człowieka z odpowiedzialności za życie erotyczne i seksualne,** przez wykluczenie możliwości poczęcia dziecka, ani tym bardziej na jego morderstwo w łonie matki. Człowiek wierzący zdaje sobie z tego doskonale sprawę, a jeśli się zdecyduje na jedno lub drugie, dręczy go poczucie winy.

Obecnie granica między wierzącymi i niewierzącymi jest mocno zatarta. **Wielu ludziom wydaje się, że wierzą, nawet uparcie i głośno to wyznają. Tymczasem wiara jest widoczna w czynach, a te liczą się z prawem Boga,** przypominanym przez Kościół. Ten zaś został założony przez Chrystusa m.in. w tym celu, by w każdym pokoleniu odnawiał na naszych drogach znaki Bożego prawa, niezależnie od tego, czy się to ludziom podoba czy nie.

Wielu sądzi, że wystarczy mówić, że są wierzącymi, a jeśli to wyznanie składają odwróceniem plecami do Boga, to ono jest tylko obrazą Boga, niczym innym. Chcąc wyznać wiarę trzeba

stać twarzą w twarz przed Bogiem. Człowiek zwrócony twarzą do grzechu - mówiący, że wierzy - popełnia kolejny nietakt wobec Boga. Każdy ziemski ojciec, gdyby jego dziecko robiło to, co go obraża i odwrócone do niego plecami równocześnie głośno wychwalałoby jego autorytet, wiedziałby, co uczynić z dolną częścią pleców dziecka. **Bóg jest Ojcem i na pewno nie pozwoli naigrawać się z siebie.** Jego reakcja jest w 100% pewna, to tylko kwestia czasu kiedy zdecyduje się uderzyć nieposłuszne dziecko. A uczyni to w imię miłości, czyli troski o jego dobro.

Dyskusje z ludźmi niewierzącymi na temat aborcji są możliwe i winny być prowadzone, bo prawo: **nie czyni drugiemu tego, co tobie niemiłe,** znane jest każdemu człowiekowi i winno być zachowane. Od chwili poczęcia w łonie matki żyje człowiek i nikt nie ma prawa wyrządzać mu krzywdy, ani matka, ani ojciec, lekarz czy prawnik. **Człowiek jest na ziemi wartością najwyższą,** a u jej podstaw stoi prawo do jego życia. Ta dyskusja jest możliwa i winna być prowadzona, ponieważ **jakikolwiek pozwolenie na zabicie dziecka w łonie matki jest równoznaczne z zagrożeniem praw człowieka, a więc również każdego z nas.**

Trudniejsza jest dyskusja z ludźmi niewierzącymi na temat środków antykoncepcyjnych. One bowiem - o ile nie są wczesnoporonne - ujawniają swe zgubne skutki dopiero przy ocenie życia erotycznego i seksualnego na poziomie moralności. Dla wierzącego człowieka sprawa jest oczywista. **Miłość do Boga, do żony i do dziecka wzywa do brania pełnej odpowiedzialności za współżycie.** Sama zaś natura tak ukształtowała kobietę, że w pewne dni w miesiącu jest ona niepłodna i można wówczas korzystać ze współżycia zgodnie z zamysłem Boga, doskonaląc przez nie miłość do Niego i wzajemną miłość małżonków. Zaś zadaniem nauki jest dopracowanie bezbłędного rozpoznania, w jakich dniach kobieta jest płodna, a w jakich nie. Taki kierunek wytycza Urząd Nauczycielski Kościoła chcąc pomóc małżeństwom w mądrym programowaniu przyjęcia i wychowania dziecka.

Ponieważ przemysł antykoncepcyjny to wielkie pieniądze, reklamuje swoje produkty, by kupujących je było jak najwięcej. To sprawa biznesu, który jest główną sprężyną współczesnego świata. Warto o tym pamiętać. Dyskusji na tematy antykoncepcji z niewierzącymi, przez odwołanie się do norm objawionych, nie ma sensu. Ta dziedzina jest płaszczyzną ważnej konfrontacji świata wiary i niewiary. **Twierdzenie, że wielu ludzi wybierze środki antykoncepcyjne i odrzuci wiarę świadczy tylko o tym, czym dla nich jest wiara. Jeśli antykoncepcję więcej cenią niż wiarę, to już wiarę odrzucili.** Nadszedł czas jasnego stawiania sprawy, a nie zacierania granic między wiarą i niewiarą.

Należy jednak pamiętać, że do wiary i miłości prowadzi droga dorastania. Kto idzie nią, może się potykać, ale nie może z dorastania do pełni wiary i miłości zrezygnować. Wyrastamy ze świata i wchodzimy w rzeczywistość Bożego prawa miłości. Może trwać to dość długo. Jest to tym trudniejsze, że często jedna strona w małżeństwie już dorosła do takiego stopnia wiary i miłości, że jej decyzje są czytelne i zgodne z wolą Boga. Musi czekać, aż do tego dorośnie druga strona i miłość każe jej podejść do posługi współmałżonkowi z cierpliwością. Stoi wtedy twarzą w twarz przed Bogiem, a Ten jej mówi: **Bądź cierpliwa, ty już nie grzeszysz, a nadejdzie czas, że twoja miłość zwycięży.** ks. Edward Staniek

O co chodzi Alicji Tysiąc?

Od wielu miesięcy pojawiają się w prasie i TV doniesienia dotyczące sprawy Alicji Tysiąc. Dowiadujemy się, że Państwo Polskie oskarżono przed Trybunałem Europejskim.

Boże Narodzenie to dobry czas do refleksji nad tym przypadkiem, bo o urodzenie dziecka tu chodzi.

Alicja Tysiąc będąc w trzeciej ciąży zgłosiła się do lekarzy w Polsce z żądaniem dokonania aborcji z powodu stanu zdrowia. Obawiała się, że ciąża i poród znacznie pogorszą jej wzrok. Odklejała jej się siatkówka i powoli traciła wzrok. Choroba postępowała, a obecny stan medycyny nie pozwalał jej zatrzymać. Po zbadaniu pacjentki żaden z polskich ginekologów nie stwierdził konieczności aborcji i żaden nie wydał na nią skierowania, wymaganego przez ustawę dopuszczającą aborcję w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia matki. Lekarze okuliści zalecali jedynie odpowiednią opiekę podczas ciąży i porodu.

Opieka medyczna w czasie ciąży była prawidłowa a poród przez cesarskie cięcie. Urodziła zdrową dziewczynkę ok. 7 lat temu. Ciąża i poród nie pogorszyły jej stanu zdrowia. Pogorszenie nastąpiło dopiero dwa miesiące po porodzie i mogło być spowodowane różnymi przyczynami. Alicja Tysiąc zażądała przed sądem odszkodowania za utratę wzroku spowodowaną tym, że lekarze nie zgodzili się na aborcję.

Od początku sprawę tak ustawiano, aby odwołać się do Trybunału Europejskiego. Żaden sąd w Polsce w kolejnych instancjach nie przyznał racji Alicji Tysiąc. Powołano biegłych lekarzy, którzy stwierdzili, że pogorszenie wzroku tej osoby jest sprawą postępującej choroby i nie można go wiązać z ciążą i porodem.

Trybunał Europejski nie zajął się weryfikacją oceny medycznej tego przypadku. Nie powołano biegłych lekarzy. Sąd decyzję oparł jedynie na zapisie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka dotyczącej prawa każdej osoby do prywatności. W tym punkcie konwencji nie ma wcale mowy na temat aborcji. Interpretacja Trybunału przyznała Alicji Tysiąc prawo do prywatności, a co za tym idzie do dokonania aborcji z tego powodu, że źle się czuła i odczuwała zagrożenie swojego zdrowia. Można to oceniać jedynie jako przyznanie prawa do aborcji na życzenie w ramach egzekwowania prawa kobiety do prywatności. Trybunał odniósł się też do faktu, że polskie prawo dopuszcza wyjątek dokonania aborcji z powodu złego stanu zdrowia, uważając, że kobieta ma prawo do własnej oceny swego samopoczucia.

Polska odwołała się od wyroku, ale Trybunał odrzucił je bez rozpatrywania. Polska musi zapłacić Alicji Tysiąc odszkodowanie w wysokości 25 tys. Euro z podatków obywateli.

Jeden z sędziów Trybunału Europejskiego, głosujący przeciw temu werdyktowi napisał: Obecnie w Polsce, w centrum Europy, żyje i rośnie dziecko, tylko dlatego, że Polska nie przestrzegała Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i nie pozwoliła go zabić. Teraz z tego powodu, będzie musiała zapłacić odszkodowanie.

Warto zaznaczyć, że nie brano pod uwagę zapisów Konwencji Praw Dziecka i jego praw. Polska, chroniąca życie dziecka poczętego, jest pod stałym atakiem sił proaborcyjnych, które mają na celu zmusić ją do "przyjęcia międzynarodowych standardów" Alicja Tysiąc nie jest całkowicie niewidoma, ma tylko spore niedowidzenie. Na manifestacjach zwolenników aborcji, jest traktowana jak bohaterka. Współczucie, jakie budzi jako osoba niewidząca jest wykorzystywane dla promocji aborcji na żądanie. Nie ma wykształcenia ani umiejętności do prowadzenia sprawy w sądzie. Otrzymała wsparcie Helsińskiej Fundacji Obrony Praw Człowieka, promującej aborcję. Fundacja ta zapewniła jej najlepszych prawników działających na forum międzynarodowym i pokryła koszty.

Sprawa Alicji Tysiąc jest manipulacją w celu stworzenia prawnego precedensu, by przyznać kobiecie prawa do aborcji w ramach jej praw indywidualnych, prawa do prywatności i praw człowieka. Wyrok Trybunału Europejskiego w tej sprawie jest bardzo niebezpieczny i ma na celu promocję aborcji na żądanie jako prawo człowieka.

Ewa Kowalewska
PS. Media bardzo mocno zakłamały przypadek Alicji Tysiąc i społeczeństwo zarówno w Polsce, jak i w innych krajach nie zna prawdy o tej sprawie. Kiedy Ksiądz Prymas dość ostro skrytykował Alicję Tysiąc, pewna gazeta napisała: "Jak będzie czuła się córka, kiedy kiedyś przeczyta, co Ksiądz Prymas powiedział o jej mamie?" Warto zadać inne pytanie: "Co będzie czuła córka, kiedy dowie się za co jej mama żądała odszkodowania od Państwa Polskiego?"

Nie dajmy się okraść!

Mówiąc o ewangelizacji, Jan Paweł II twierdził, że naiwnością byłoby sądzić, iż trwająca w świecie antyewangelizacja nie ma swoich zorganizowanych centrów. Faktem jest, że emisariusze anty-Ewangelii działają przeważnie z ukrycia. Okopani jak sztabowcy na wojnie, lubią pociągać za sznurki z tylnego siedzenia. Wysłannikom Złego bardzo zależy przy tym, by świat wprawdzie poznawał efekty ich pracy, ale by oni sami nie musieli odkrywać twarzy. Mimo to, tak jak efektywność wojennego sztabu rozpoznaje się po przebiegu działań zbrojnych, tak po owocach działań sztabowców anty-Ewangelii widać, jakie są ich cele. Z uwagi na skryty sposób działania trudno z taką formą zła walczyć instytucjonalnie. Pozostaje przede wszystkim uwrażliwianie sumień.

A uwrażliwiać trzeba je na coraz to nowych odcinkach, bo **zło wciska się w nasze życie pod różnymi, często pozornie niewinnymi postaciami. Jednym z jego przejawów jest prezentowana w pokracznej formie popkultura, która m.in. przy pomocy wielkich koncernów medialnych, złego prawa i wykrzywionej edukacji stara się zawłaszczyć i wypaczyć duchowe treści, jakie niosą ze sobą od wieków chrześcijańskie święta.**

Na pierwszy ogień - kilka dobrych lat temu - **poszedł Adwent**, który z okresu wyczekiwania na Narodzenie Pańskie przepracowano w czas zakupów w hipermarketach, dokonywanych z nieodłącznym towarzyszeniem amerykańskiej pseudokolejdy "Jingle Bells". **Potem zniszczone zostało samo Boże Narodzenie**, kojarzące się dziś przeważnie jedynie z choinką, bombkami, oświetlonymi domami i czerwonym megakrasnałem, którego - nie wiedzieć czemu - nazywa się świętym Mikołajem. Teraz antyewangelizatorzy **próbują ukraść nam Żaduszki** i tylko patrzeć, jak zamiast zniczy będziemy kupować dynie na Halloween. Nowe pseudoświęto **wpychane jest do Polski** różnymi kanałami: przez media, hipermarkety, a także - niestety - przez szkoły. Nauczyciele, często naiwnie wierząc, że jest to jedynie dobra zabawa, organizują dzieciom halloweenowe party. Bezkrytyczne naśladownictwo amerykańskich zwyczajów powoduje, że jeśli ktoś chce być na topie, musi wręcz świętować Halloween.

Ten niebezpieczny dla duszy proceder dotyka nie tylko Polski, ale całego świata. Szkodliwość "święta" dostrzegają księża, pedagodzy i wielu rodziców. Przewodniczący Komisji Liturgicznej przy Episkopacie Hiszpanii stwierdził, że **w europejskiej kulturze wiele rzeczy stoi na głowie**. Nie pozwala się, dzieciom żegnać umierającą bliskiej osoby, a jednocześnie zmusza do obcowania z nienaturalnym, wykrzywionym i skomercjalizowanym obrazem pośmiertnej rzeczywistości, ukazywanym przez potwory, duchy, zjawy, okultyzm i magię. Taki obraz wbrew pozorom nie jest zabawny. **Ukazywanie fałszywego wizerunku życia po śmierci zafałszowuje prawdziwy cel ziemskiego życia i odwołuje od zbawienia**. Manipulacja jest tym groźniejsza, że poddawane jej są dzieci, nieumiejące jeszcze krytycznie oceniać rzeczywistości. Skoro taki jest wydzwonek Halloween, to nie ulega wątpliwości, że jest ono kolejnym elementem antychrześcijańskiej batalii, toczzonej przez ukryte sztaby, wrocie ewangelicznej wizji świata. I choć jako chrześcijanie wiemy, że batalia ta z góry skazana jest na niepowodzenie, bo w myśl słów Jezusa bramy piekielne nie przemogą Kościoła, to nie pozwólmy się okradać z tego, co najcenniejsze - z bogactwa ducha, które daje nam Ewangelia. **Ks. Adam Łach**

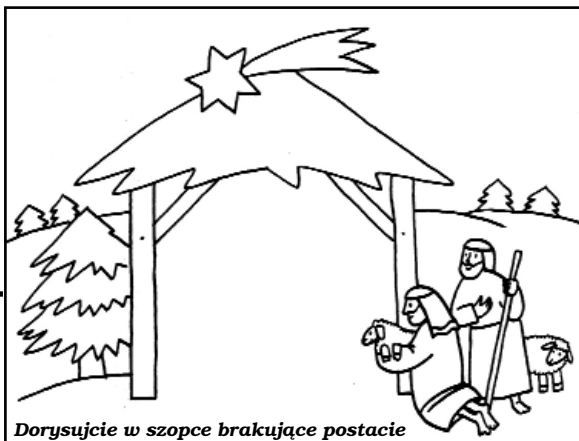
Sondaż Polskiej Grupy Badawczej

Większość Polaków jest za konstytucyjną ochroną życia - wynika z sondażu Polskiej Grupy Badawczej, który przeprowadziła 24-28 lutego. Za zapisem w Konstytucji RP o ochronie życia ludzkiego: "od poczęcia do naturalnej śmierci" opowiedziało się 52,4% ankietowanych. "Raczej nie" odpowiedziało 17,9 %, a 15,4% było zdecydowanie przeciwne zmianie Konstytucji w tej sprawie. W sondażu zadano też pytanie o to, czy zdaniem ankietowanego aborcja to zabójstwo nienarodzonego dziecka? "Tak" odpowiedziało ponad 66% badanych. "Raczej nie" 17% a "zdecydowanie nie" 9,5%. Zdania na ten temat nie miało 7,3% pytanym. Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka poinformowało KAI, że w/g danych Kancelarii Sejmu za wprowadzeniem do Konstytucji RP zapisu gwarantującego ochronę życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci, do 7 marca podpisało się 180 tys. osób, a przeciw niemu 6 listów podpisanych przez 1,8 tys. osób. PGB to wspólne przedsięwzięcie: Instytutu Badań Rynku i Opinii "Estymator" oraz Ośrodka Badań Wyborczych. Ma swoją stronę internetową www.pbg.org.pl.

*Święta Panienko, bardzo Cię proszę,
zechciej mi pomóc:
Chcę przyjąć dobrze Dzieciątko Boże,
u siebie w domu
Złóbeczek zrobię, sianko położę
światła zaświecę...
Lecz Syn Twój, Jezus, Dzieciątko Boże
patrzy na serce.
Uczyń Je jasnym jak śnieżek biały,
jak szron srebrzysty:
wtedy zamieszka Twój Synek mały
w mym sercu czystym.*

Kącik cioei Jasi (Janina Pakieła)

Adwent



Dorysujcie w szopce brakujące postacie

*Nieśmiały pierwszy śnieg
ubiela pola
i dachy domów,
pokrył zwiewnym puchem
gałązki drzew
i gładkie wstęgi ulic.*

*A ja za śniegiem
podnoszę tęskne spojrzenie
do nieba.*

*Przenikam ciemne chmury,
modłę się do ciebie, Boże,
byś zesłał wraz z tym śniegiem
Oczekiwanego.* ks. R. Kurek

Historia kalendarza

Upływające dni, miesiące i lata zmusiły człowieka do dokładnego uporządkowania czasu, bo - jak twierdzi mędrzec Starego Testamentu, Kohelet - w życiu wszystko ma swój czas. Człowiek, obserwując Słońce i Księżyc, podzielił czas na lata, miesiące i dni, tworząc kalendarze słoneczne (solarne), księżycowe (lunarne) i słoneczno-księżycowe (solilunarne).

Kalendarze słoneczne, związane z obiegiem Ziemi wokół Słońca, oparte są na regularnie powtarzającym się cyklu zmian pór roku, co daje nam 1 cały rok.

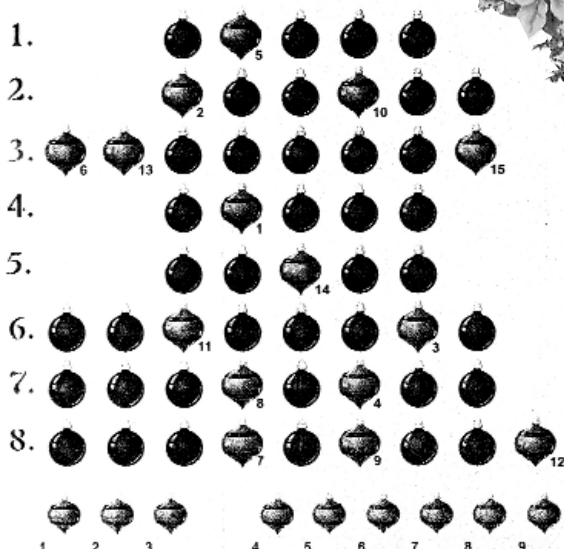
Kalendarze księżycowe oparte są na fazach Księżyca. Cykl powtarzających się faz, czyli czas obiegu Księżyca wokół Ziemi, trwa ok. 29,5 dnia i nazywany jest miesiącem księżycowym. 12 takich miesięcy tworzy rok, składający się z 354 dni. Jest to więc rok o ponad 11 dni krótszy od słonecznego.

Kalendarz księżycowo-słoneczny powstał w wyniku połączenia kalendarza księżycowego ze słonecznym. Kalendarzem takim był np. kalendarz babiloński, który wprowadził tydzień złożony z 7 dni oraz podział dnia na godziny i minuty.

Fundamentem kalendarza używanego obecnie jest kalendarz stworzony przez Rzymian, który ulegał licznym zmianom. W I w. przed Chrystusem powstał **kalendarz juliański**, utworzony z polecenia Juliusza Cezara przez astronoma Sosigenesa, który oparł go na roku słonecznym. Podzielił on rok na 12 miesięcy, które odliczano od 153 r. przed narodzeniem Chrystusa od 1 stycznia, kiedy to konsulowie rzymscy obejmowali swoje urzędy. W latach przestępnych wprowadzono nadliczbowy dzień w lutym.

Niewielkie poprawki do kalendarza juliańskiego wniósł papież Grzegorz XIII. Wyrównano błąd astronoma z Aleksandrii - Sosigenesa, który od 46 r. przed narodzeniem Chrystusa do 1582 r. wyniósł już 12 i pół dnia, oraz ustalono właściwy plan opuszczania dni przestępnych. Według tego **kalendarza**, zwanego **gregoriańskim**, lata są podzielone na zwyczajne - trwające 365 dob i przestępne (co 4 lata) - liczące 366. Rok dzieli się na 12 miesięcy, z czego każdy liczy 30 lub 31 dni, z wyjątkiem lutego liczącego 28 dni (w roku przestępnym 29 dni).

KRZYŻÓWKA



Narodzenia, nadchodzi w polskiej obyczajowości czas Godów. Tak dawniej zwano okres od Bożego Narodzenia do uroczystości Objawienia Pańskiego, (Trzech Króli). Były to tzw. Święte Wieczory, kiedy nie wykonywano żadnych ciężkich prac w domu, a czas spędzano na śpiewaniu kołęd i pastorałek, czytaniu książek, przyjmowaniu koledujących grup, które śpiewem i życzeniami noworocznymi umilały wieczory. Przez cały styczeń w wielu miejscowościach odgrywano jasełka - żywe obrazy przedstawiające okoliczności Narodzenia Pana Jezusa. O historii takich jasełek chciałbym Wam opowiedzieć.

Pierwsze jasełka urządził dawno, dawno temu, w roku 1123, wielki miłośnik Dzieciątka Jezus - św. Franciszek z Asyżu w skalnej grocie w Greccio. Ojcowie i bracia z Zakonu, który założył ten Święty, zwyczaj ten ponieśli na cały świat w tym też do Polski, gdzie już pod koniec XIII wieku pojawiły się w kościołach figury, przedstawiające całą scenę Bożego Narodzenia.

Jednak ludziom szybko znudziło się oglądanie tych samych drewnianych czy kamiennych figur. Pomysłowi bracia zakonnicy zaczęli więc wystawiać najpierw ruchome figury, później zaś kukielkowe i właśnie te widowiska gromadziły tłumy ludzi, którzy nieraz nie zachowywali się należycie, zwłaszcza, gdy do dialogów jasełkowych zaczęto dodawać scenki humorystyczne. Dlatego widowiska te usunięto z kościołów, a zaczęto wystawiać je w większych domach, a nieraz nawet na placach i ulicach.

Jasełka zawsze rozpoczynają się sceną zbudzenia pasterzy przez aniołów. Zawsze też jest w nich scena na dworze okrutnego króla Heroda. Jest śmierć krążąca wokół jego tronu, która kosą ścina mu głowę, jest niesforny diabeł namawiający go do zabicia dzieci w Betlejem. Jest oczywiście święta rodzina przy żłóbku małego Jezusa, są pasterze i Trzej Królowie przychodzący z darami.

Zapytacie, być może, skąd się wzięła nazwa - jasełka? Otóż dawniej, w starym języku polskim "jasła" - oznaczały żłób bydłęcy w stajni. Od tego "żłobu" powstał żłóbek, a od "jasła" - jasełka, w których głównym elementem jest żłóbek z dzieciątkiem.

Były okresy w naszej historii gdy zabraniano wystawiania jasełek. Tak było w zaborze pruskim i rosyjskim w czasie niewoli narodowej, tak było w okresie ostatniej wojny i w czasach stalinizmu, który pamiętają jeszcze Wasi dziadkowie i babcie.

Na pewno wiele z Was już oglądało jasełka ze swoimi rodzicami. Tych, którzy ich nie oglądali, gorąco zachęcam, by skorzystali z okazji i zobaczyli to - piękne widowisko. Jest ku temu okazja bo co roku w naszym kościele dzieci szkolne przedstawiają jasełka. A może któreś z dzieci występujących w jasełkach opisałoby swoje wrażenia do naszej gazety.

1. Uroczyste pismo papieskie ogłaszające np. Rok Święty
2. Może być zupełny lub cząstkowy
3. Imię papieża, który w 1300 r. ogłosił po raz pierwszy Rok Święty
4. Papież rozpoczął rok święty, symbolicznie uderzając młotkiem w Święte
5. Jedna z bazylik patriarchalnych w Rzymie - pw. św.
6. Nazwa Mszy św. w wigilijną noc
7. Miasto w którym znajduje się srebrna gwiazda z łacińskim napisem: "Tu z Maryi Dziewicy narodził się Jezus Chrystus"
8. Trwał od 24.XII.1999 r. do 6.I.2001 r.

Dotychczasowy kościelny odszedł na emeryturę Drogi Panie Janie!



Rzymskokatolicka parafia Św. Antoniego
ZĘGRZE w Woli Kiełpińskiej
05-140 Serock
tel. (0-22) 782-75-60

Wola Kiełpińska, dn. 25. 11. 2007 r.

PODZIĘKOWANIE

Ksiądz kanonik Mieczysław Zdanowski, proboszcz parafii św. Antoniego w Woli Kiełpińskiej, składa serdeczne podziękowanie

Panu Janowi Zdunowskiemu,

za wieloletnią posługę na stanowisku kościelnego.

Doceniając Pańską pracę na rzecz naszego kościoła i wspólnoty parafialnej, do wyrazów mojej wdzięczności, dodaję zapewnienie o pamięci w modlitwie i życzę Panu obfitości Bożych łask na dalsze lata życia oraz opieki Maryi, Matki Kościoła i Wspomożycielki wiernych.



M. Zdanowski
Ks. Mieczysław Zdanowski
proboszcz

W imieniu wszystkich parafian pragniemy Panu serdecznie podziękować za długie lata pracy dla naszej wspólnoty parafialnej. Od 1974 roku przez 33 lata był Pan osobą nieodłącznie związaną z naszą parafią i towarzyszył nam wszystkim w najważniejszych momentach życia - tych najradośniejszych i tych smutnych. Nie mogło zabraknąć Pana w czasie uroczystości ślubnych, przy chrzcie naszych dzieci, był Pan z nami kiedy odprowadzaliśmy na cmentarz naszych zmarłych.

Spotykaliśmy się w kościele w niedziele, święta i kiedy przychodziliśmy na Msze w dni powszednie. Pan był tu zawsze, kiedy sprawowana była Najświętsza Ofiara - nawet wtedy, kiedy nas brakowało.

Dziś, w dniu przejścia na zasłużoną emeryturę dziękujemy za całe dobro, które niosła Pańska praca. Życzymy serdecznie dużo zdrowia i wielu długich lat życia na zasłużonym odpoczynku. Parafianie



Na terenie Parafii działają:

Akcja Katolicka, Asysta Parafialna
Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży
Ruch Rodzin Nazaretańskich
Chór i Schola Parafialna
Kola Żywego Różańca
Kolo Ministrantów

zapraszamy

kościelny A. Suska 0-508-138-421
organista E. Dymek (022)768-11-38

Msze święte: W niedzielę i święta nakazane 8³⁰ 10³⁰ 16⁰⁰
W święta będące dniami pracy 10³⁰, 18⁰⁰
w dni powszednie 18⁰⁰, 18³⁰ a w soboty o 9⁰⁰ do NMP i o 18⁰⁰
Kancelaria Parafialna na plebanii czynna w dni powszednie 16³⁰-17³⁰
Chrzest w każdą drugą niedzielę miesiąca - na Mszy św. o godz. 10³⁰
Spowiedź przed i w czasie Mszy św. - w niedzielę i w dni powszednie
O wyjeździe z wizytą do chorych powiadamy księdza przed lub po Mszy świętej albo w godzinach urzędowania w kancelarii.

Strona internetowa parafii:
kancelaria parafialna

www.parafia-antoni.pl
kancelaria@parafia-antoni.pl

„Antoni“ ukazuje się 6 x w roku
w I Niedzielę Wielkiego Postu
w Niedzielę Palmową
w Boże Ciało
Wniebowzięcie NMP - 15 sierpnia
w III Niedzielę Października
w ostatnią niedzielę Adwentu

gazetka@parafia-antoni.pl
admin@parafia-antoni.pl

Na nieskończoną chwałę Bożą

Gazetkę redaguje: zespół Akcji Katolickiej
Redaktor: Marian Kurtycz tel. (022)782-64-38, (022) 619-49-76
Współpracownicy: Anna Cydejko-Kurtycz, Marta Cydejko

Gazeta przeznaczona do użytku wewnętrznego.



Pod opieką ks. proboszcza Mieczysława Zdanowskiego (022)782-75-60
Skład i grafika komputerowa: Marian Kurtycz a.kurtycz@uw.edu.pl
Janina Pakieła, Ewa Siemińska, Małgorzata i Zbigniew Czerko i inni.

Dziękujemy za ofiary składane na pokrycie kosztów druku.